

G A L E R I A

EWA ANDRZEJEWSKA-ZIĘBA

"KARKONOSZE"



**VII OGÓLNOPOLSKIE BIENNALE
FOTOGRAFII GÓRSKIEJ**

K O R Y T A R Z

**Miejski Ośrodek Kultury
Jelenia Góra, ul. 1 Maja 60**

Fotografie można oglądać, kolekcjonować, można o nich mówić. Są również tacy, którzy muszą fotografie porządkować według różnych metod czy stylów.

Można też fotografii nie dostrzegać, tak mocno wrosła w nasz dzisiejszy ogląd świata, często go wręcz kształtując.

Na szczęście są takie fotografie, które gdzieś raz spotkane, zapadają w pamięć na zawsze, jako obraz, wrażenie, jako pretekst czy impuls do uruchomienia pamięci – tego co zapomniane, wyparte, przyśnione. Fotografia, jak żadna ze sztuk może łączyć funkcję beznamietnej dokumentacji, z nieograniczonymi możliwościami działania obrazem, przez tego, kto swój kawałek świata ogląda czasem przez okno kamery.

Dla mnie najważniejsze od zawsze były fotografie, przy których nie było potrzeby doszukiwania się zamyśłu ich twórcy, które działają wszystkim czym są. Odwzorowaniem istniejącej rzeczywistości i jednocześnie zawartym w nich stanem ducha autora i tego, kto takie fotografie napotka.

Tak było właśnie z fotografiami Ewy. Już dziś nie pamiętam gdzie spotkałem je po raz pierwszy. Jak nigdy dotąd, od razu pomyślałem o ich autorce, gdzie i jak ją spotkać. Pojawiła się jednocześnie chęć rozmowy z kimś, kto na niewielkich stykówkach, umieścił to, co jak okazało się, od zawsze nosiłem w sobie.

Niepowtarzalne fotografie z tak znanych mi od dzieciństwa Kar-konoszy, poruszyły mnie kilka lat temu tak silnie, że jednocześnie zapadły w pamięć, jako część mojego już, własnego odczuwania i widzenia tego zakątka świata.

Bardzo bałem się pomysłu Ewy na powiększanie znanych już, kameralnych styków w ciepłej sepiowej tonacji. Bałem się "mówienia na głos" o czymś co właściwie stało się bardziej stanem duszy niż beznamiętnym obrazem fotograficznym. Na szczęście obawy były przedwczesne, wielokrotnie powiększone styki, wciąż utrzymane w tonacji sepia, działają na oglądającego z niezwykłą mocą, nic nie tracąc z wielkiego ładunku emocjonalnego, skondensowanego wcześniej na dużo mniejszym formacie.

Będąc jedynie nieuleczalnym amatorem fotografii, cieszę się, że spotkałem Ewę z jej jedynym i niepowtarzalnym sposobem widzenia świata, oswajanego za pomocą wciąż powiększającej się kolekcji niewielkich i na pozór dwuwymiarowych zdjęć. Cieszę się również z tego, że na kolejnej wystawie Ewy, spotkają się z jej fotografiami ci, którzy mogliby ich nigdy nie spotkać.

Jacek Jaśko



13 XI-545



090000

Programem Galerii kieruje:
Wojciech Zawadzki